Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 260 | Kraków, środa 10 listopada 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Niema socjalizmu bez demokracji

Z kongresu austrjackiej partji socjalistycznej

Kongres austrjackiej partji socjalistycznej, mimo małego wpływu tego państwa na politykę europejską, zwraca na siebie uwagę całej Międzynarodówki, bacznie śledzącej prace programowe austrjackich towarzyszów.

W Austrji niema komunistów, u bram Austrji ustają wpływy bolszewickie, choć polityczne warunki, wydawałoby się, dają komunistom najdalej idące możliwości. Austrja jest schroniskiem dla komunistów krajów rządzonych dyktatorsko, tam mogą wychodzić pisma komunistyczne bez przeszkód, tam niema zakazów ani postanowień wyjątkowych dla propagandy komunistycznej, a jednak zaraza się nie ima. Socjalna demokracja austrjacka „zmonopolizowała" proletarjat austrjacki.

Warunki gospodarcze Austrji tworzą atmosferę, nadającą się znakomicie dla agitacji komunistycznej. Państwo po uszy zadłużone zagranicą, od niej zależne, rynki zbytu przez podział Austrji stracone, import środków żywności z zagranicy nieodzowny, stolica zakrojona na państwo 30 miljonowe, dzisiaj stanowi trzecia część ludności całego państwa. Kulturalnie i narodowo Austrja jest częścią składową państwa niemieckiego, hasła stanowiące podstawę ukształtowania się powojennej Europy, wymagają połączenia Austrji z Niemcami. — Mimo, że tych zasad do Austrji się nie stosuje, mimo że stąd wynika silne napięcie i niezadowolenie, — komunizm do Austrji przystępu nie ma.

Rozwiązanie pozornie nierozwiązalnej zagadki jest zupełnie proste i nieskomplikowane. Socjaliści austrjaccy, od zaczątków ruchu partyjnego, bez przerwy i bez zboczeń trwają przy demokracji. Partja austrjacka przejęta jest do głębi wiarą w demokrację, jako jedyną formę społecznej organizacji. Demokracja polityczna jest fundamentem, na którym opiera się rozbudowa demokracji społecznej — socjalizmu. Bardzo obszernie i źródłowo Otton Bauer wykazał to, a myśl ta, jak nić czerwona, przechodziła przez wszystkie dalsze mowy kongresowe. Niepowodzenie komunistów jest organicznie, a zatem nieodzownie związane z absolutyzmem dyktatury sowieckiej. Socjalizm jest ściśle związany z zupełnem oddaniem się członków społeczeństwa wspólnym dążeniu i celom, a to dziać się może jedynie w społeczeństwie wolnem, niekrępowanem w myśli, słowie, piśmie. Godność ludzka wyklucza socjalistyczną współpracę niewolników, żyjących pod rozkazami jednostki czy grup, które uchwyciły władzę w swoje ręce i dlatego niema socjalizmu pod dyktaturą. Socjalizm z natury rzeczy zaprzecza dyktaturze faszystowskiej czy komunistycznej czy ich odmianom i socjalizm albo jest demokratyczny albo wcale go niema.

Socjaliści austrjaccy odrzucają gwałt jako metodę rządzenia, żądają demokracji w państwie i demokracji na wewnątrz klasy robotniczej.

Zupełnie jasną jest świadomość, że partja socjalistyczna gromadzi i organizuje przytem siłę zbrojną. Partja socjalistyczna musi mieć możność odparcia gwałtu ze strony swych wrogów. Demokratyzm socjalistów nie gwarantuje demokratyzmu klasy ustępującej, klasy kapitalistycznej, może ona przy rozbudowie socjalizmu opuścić grunt demokracji polityczne], a wtedy socjaliści gwałt gwałtem odeprzeć muszą. Austrjacka partja socjalistyczna dziś już potężna, rośnie w siłę i świadomość swego przeznaczenia.

Wszystko to nie wystarcza dla rozbudowy socjalistycznej gospodarki. Niema socjalizmu bez socjalistycznej klasy robotniczej. Ustrój socjalistyczny opiera się na ludności przejętej duchem socjalistycznym. Przygotowanie ustroju socjalistycznego opiera się na przygotowaniu charakterów i umysłów, stąd ogromna praca kulturalna, której oddają się najlepsi i najdzielniejsi w partji, ale też praca w państwie i gminie.

Wiedeń jest warsztatem socjalistycznej roboty. Wzorowe szkolnictwo, wzorowe zaopatrzenie dziatwy szkolnej we wszystko, czego szkoła wymaga, wzorowe metody nauczania, wszystko czyni ze szkoły wiedeńskiej, przykład dla oświatowej działalności. Czerwony Wiedeń, — socjalistyczny Wiedeń, wybudował 28 tysięcy mieszkań robotniczych, w pałacach, urządzonych z wzorowym komfortem, ochronkami, pralniami mechanicznemi, bibljotekami itd., itd.

Obok teorji, obok programu — zgodna z nimi robota socjalistyczna.

Wezwanie do oszczędności

Minister skarbu p. Czechowicz w osobnem piśmie wystosowanem do swych kolegów, przypomina im, że przestrzeganie oszczędności w zawiadywanych przez nich resortach jest rzeczą konieczną i dlatego niedopuszczalnem jest rozszerzenie rozmiarów wydatków państwowych. Szczególnie wskazana, zdaniem ministra, jest oszczędność w pierwszych miesiącach roku, ponieważ z praktyki wiadomo, że w miesiącach tych dochody skąpo wpływają i dlatego należy być oszczędnym, ostrożnym, przezornym itd., aby nie narazić równowagi budżetowej.

Nie poraz pierwszy słyszymy takie głosy i — jak zwykle — należy wobec nich być sceptycznym. Rzecz jasna, że obowiązkiem ministra skarbu jest przypilnowanie, aby preliminarze nietylko nie były przekraczane, lecz przeciwnie — aby wydatki nawet już przewidziane, o ile możności, redukowano. Jest to konieczne także z drugiego obok utrzymania równowagi, powodu, mianowicie dla utworzenia rezerwy kasowej, bez której gospodarka finansowa, operująca kilku tysiącami kas, nie może prawidłowo być prowadzona.

Czy i jak można uczynić zadość żądaniu ministra skarbu? Jeżeli ten pierwszy za gospodarkę skarbu odpowiedzialny urzędnik nawołuje innych do oszczędności, to przypuszczać należałoby, że on da pierwszy jej przykład. Tymczasem, choćby chęci po temu były najlepsze, wykonanie jest praktycznie niemożliwe, szczególnie w podkreślonym przez ministra okresie początkowych miesięcy. Z czego mają pp. ministrowie oszczędzać, kiedy nie wiedzą, ile na ich resort wypada kredytu? Wszak Sejm uchwalił prowizorjum budżetowe na czwarty kwartał br., kancelarja sejmowa otrzymała preliminarz budżetu na rok rozpoczynający się 1 kwietnia 1927, a co będzie z krytycznymi początkowymi miesiącami, tj. styczniem, lutym i marcem 1927?

Jest to zapewne czas przejściowy, a na uporządkowanie gospodarki w ciągu jego trwania wymyśli się jakiś legalny środek. Pierwszy raz w naszej praktyce budżetowej rok budżetowy zaczyna się w kwietniu, a zresztą dotychczas nie było ani jednego wypadku uchwalenia normalnego budżetu, przy prowizorjach zaś cyfry są generalne i nikt nie ma pretensji do ścisłego trzymania się ich.

Powiadamy — każdy minister skarbu z urzędu nalega na robienie oszczędności. A jak w rzeczywistości się dzieje? Oto rząd obecny, objawszy, coprawda, po swym poprzedniku zabagnioną kompletnie gospodarkę finansową, musiał zażądać kredytów dodatkowych aż w wysokości 34 miljonów i o te kredyty przyszło do walki między rządem a Sejmem. To jeden obrazek. Drugi przedstawia się tak, że cały szereg wielkich i koniecz-

nych wydatków — że wspomnimy tylko o podwyżce płac urzędniczych — chce się pokryć z oszczędności. Czego to dowodzi? Albo preliminarz jest tak „elastycznie" zrobiony tj. dochody tak nisko wstawione, że istotnie będą nadwyżki, które będzie można obrócić na nadzwyczajne wydatki; albo preliminarz jest dobry, a w takim razie ani nadwyżek — przynajmniej w zasługującej na taką nazwę wysokości — nie będzie, ani nie będzie można robić oszczędności.

Trudne to do rozwiązania zagadnienie: nietylko nie dopuścić do zachwiania równowagi budżetowej, ale nawet po pokryciu wszystkich przewidzianych i nieprzewidzianych wydatków jeszcze coś oszczędzić. Z preliminarza, o którym niewiadomo, czy stanie się ustawą z uchwały sejmowej czy z dekretu, wiadomo, że zamyka się on nieznaczną nadwyżką. Preliminarz jednak, jak powiedzieliśmy, nie obejmuje pierwszego kwartału 1927 r., a tę lukę będzie się musiało w jakiś sposób wypełnić i tu może znaleźć się obszerniejsze pole dla zastosowania wezwania p. ministra skarbu o oszczędne gospodarowanie. Tylko, że u nas dotychczas było tak, że robiono w ciągu roku oszczędności wydawało się naraz, niekiedy w ciągu jednego dnia.

Robienie oszczędności nie jest teraz modą, ale ciężką koniecznością. Robi je Francja, jako jeden ze środków dla sanacji waluty; robi je Anglja dla zabliźnienia ran zadanych jej strajkiem węglowym; robią je Niemcy pod hasłem odbudowy przedwojennej sprawności finansowej. Musi je tedy robić i Polska, która pod względem gospodarczym i zasobów nie może przecież iść w porównanie z powyższymi państwami. Różnica między tymi państwami a nami jest ta, że tam robi się oszczędności systematycznie, wedle przemyślanego i bezwzględnie wykonywanego planu, u nas zaś improwizuje się, stawia się i burzy, a w końcu cały taki bez fundamentów gmach musi się zawalić.

Ciekawa zresztą rzecz, czy p. minister skarbu apel swój skierował także do swego szefa i kolegi: ministra spraw wojskowych i czy taki apel odniósłby skutek. A tu właśnie jest najwięcej miejsca i najwięcej potrzeby oszczędności. Jeżeli w tej dziedzinie apel pozostanie bez echa, to cała akcja oszczędnościowa będzie chybiona.

Hołd poległym 6 listopada

Wspaniała manifestacja socjalistycznych robotników Krakowa

Po dniach zmiennej pogody wstał nad Krakowem słoneczny ranek niedzielny. Niebo bez chmur zapowiadało dzień piękny, niemal że letni. Już od godziny 8 rano poczęły napływać na ulicę Dunajewskiego nieprzeliczone rzesze proletarjatu robotniczego z przedmieść i najbliższej okolicy Krakowa. Tu i tam łopotały na wietrze czerwone sztandary Związków zawodowych i organizacyj partyjnych, ciągnących przed Dom Robotniczy. Im bliżej punktu zbornego, tem bardziej gęstniały szeregi robotnicze, aby wreszcie około godziny 10 przedpołudniem zalać olbrzymiem morzem głów całą przestrzeń przed Domem Robotniczym, aż hen — daleko w ulicę Basztową.

Wszędzie wzorowy porządek. Straż porządkowa składnie i bez najmniejszych nieporozumień wskazuje miejsca, informuje, udziela wskazówek, ustawiając długą kolumnę pochodu.

Pośród parotysięcznej rzeszy ludzkiej uwijają się towarzyszki z organizacji Kobiet PPS, zaopatrując wszystkich w czerwony znaczek na rzecz ofiar 6 listopada.

Parę minut po godzinie 10 — ruszamy. Na czele czerwieni się nad tłumem rozwinięty sztandar partyjny, za nim dwa uwite z zieleni wieńce na gród poległych, od krakowskich władz partyjnych i zawodowych, potem posłowie i senatorowie zamieszkali w Krakowie, za nimi olbrzymi, przeszło 8-tysięczny pochód robotniczy.

Stawiły się wszystkie organizacje PPS i wszystkie klasowe związki zawodowe z Krakowa, Podgórza, Płaszowa, Bonarki i Skawiny ze sztandarami. Przybyli zwartą ławą kolejarze i pocztowcy. Po za nimi, nie licząc najbliższej okolicy Krakowa, przybyły delegacje kolejarzy z Jaworzna, Szczakowej, Dziedzic, Oświęcimia, Nowego Sącza, Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla, nawet Lwowa, Zagórza w lwowskiej dyrekcji i Tarnopola! A nie były to wcale delegacje paroosobowe. Taki Tarnów i Rzeszów przysłały po 100 ludzi z orkiestrami; liczni towarzysze kolejarze zamiejscowi przybyli z rodzinami. Wysłali również bardzo licznie delegacje towarzysze górnicy z Wieliczki i Bochni, — przybywając ze sztandarami i wieńcami. Po za kolejarzami tarnowskimi przybyła z Tarnowa delegacja miejscowej organizacji politycznej PPS ze sztandarem, oraz delegacja młodzieży TUR'a. — Przybyli chemiczni ze Skawiny ze sztandarem, — przybyli metalowcy z Borku z wieńcem. Również z wieńcami przybyli metalowcy krakowscy (I i II grupa), tytoniowi, budowlani, cieśle, Prądnik Czerwony, RKS „Legja" i wiele innych organizacyj krakowskich i zamiejscowych.

Podczas pochodu i nad grobami przygrywały orkiestry: robotnicza z Podgórza i pocztowców, oraz cztery muzyki kolejarskie, z Krakowa, Rzeszowa, Tarnowa i Podgórza.

Jak corocznie, na dowód solidarności międzynarodowej i międzywyznaniowej proletarjatu, wzięli tłumny udział w manifestacji socjalistyczni robotnicy żydowscy, skupieni pod sztandarami Bundu i żydowskiej socjalistycznej partji Poalej Sjon (zjednoczonej z CSP).

Zwolna, przy dźwiękach muzyki przesunął się ten imponujący pochód robotniczy ulicami Dunajewskiego, Basztową, Lubicz, Rakowicką — potem — wśród majestatycznej ciszy, w głębokiem skupieniu główną aleją cmentarną nad mogiły...

Nad grobami poległych towarzyszów

z najgłębszą czcią pochyliły się czerwone sztandary

Gdy cały pochód dotarł ku mogiłom, przy których zgromadziły się rodziny poległych, wszedł na trybunę tow. poseł Dr. Marek i wśród pełnej głębokiego zadumania ciszy, wygłosił krótkie przemówienie. Następnie imieniem kolejarzy przemawiał tow. Jan Buczek, wiceprezes ZZK z Warszawy. Chór „Lutni Robotniczej" odśpiewał pieśń żałobną, a orkiestry robotnicze wykonały szereg nastrojowych utworów muzycznych. — Sztandary czerwone, zgromadzone w liczbie 31 nad grobami, pochyliły się z czcią należną bohaterom krakowskiej klasy robotniczej..

Po złożeniu w ten sposób hołdu poległym, w niezamąconym niczem spokoju uformował się pochód powrotny pod Dom Robotniczy.

Tak w głębokiem skupieniu i z należną powagą uczcił socjalistyczny proletarjat Krakowa trzecią rocznicę pamiętnych walk listopadowych...

NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM

O godzinie 3 popołudniu odbyła się podobnie uroczystość proletarjacka na cmentarzu żydowskim nad grobem poległego 6 listopada robotnika żydowskiego tow. Pejsacha Lejmana.

Nad mogiłą zebrali się robotnicy żydowscy Krakowa ze sztandarami i delegacja PPS. Przemawiali: tow. Salo Fischgrund imieniem Bundu, towarz. Wiesław Wohnout imieniem PPS i tow. Henig imieniem Poalej Sjonu. Po przemówieniach chór socjalistycznej organizacji młodzieży żydowskiej „Cukunft" odśpiewał szereg pieśni.

Uroczystość wywarła na obecnych podniosłe wrażenie.

WIECZORNA AKADEMJA

Popołudniu odbyła się w Domu Robotniczym uroczysta akademja listopadowa.

Złożyły się na nią produkcje orkiestry robotniczej, jak zwykle porywające deklamacje tow. Patyny, przemówienia tow. posła Dra Bobrowskiego i tow. posła Jana Stańczyka, oraz przedstawienie sceny robotniczej. Akademja zgromadziła w Domu Robotniczym około 600 osób.

Dwie uwagi

Skoro przedstawiliśmy wszystko, co przyczyniło się do uświetnienia tej wspaniałej uroczystości robotniczej, trzeba na zakończenie wspomnieć również o tych, którzy w sposób niegodny usiłowali „w swoim zakresie" utrudnić obchód, względnie wpłynąć na zmniejszenie jego imponujących rozmiarów..

Więc najpierw p. Polaczek, dyr. tramwajów sądził widocznie, że jego nieprzychylne dla uroczystości stanowisko, pozbawi ją udziału tramwajarzy!

P. Polaczek grubo się pomylił.

Pomimo jego zabiegów, pomimo rozmyślnego wypuszczenia na miasto większej ilości wozów towarzysze tramwajarze, mogący służyć zawsze za wzór karnej organizacji socjalistycznej, przybyli na uroczystość w liczbie ponad 300!

Nie mogła jedynie z powodu zarządzeń p. Polaczka brać udziału w manifestacji muzyka tramwajarska.

Druga sprawa. Policja krakowska zrozumiała już dawno, że uroczystości socjalistyczne to nie hece „narodowe", podczas których konieczna jest zdwojona straż bezpieczeństwa, szpalery policyjne i t. p.

Dlatego też wspaniały pochód robotniczy odbywał się — jak być powinno — bez prowokującej „asysty". To w porządku. Poco jednak przysłano uzbrojoną w karabiny „asystę" popołudniu przed cmentarz żydowski?

P. wojewoda Darowski, który nie chcąc widocznie poprzestawać na raportach policyjnych, osobiście widział — również tak jak być powinno — wspaniały pochód, ciągnący ulicami miasta we wzorowym porządku, mógł przecież zapobiec tej corocznej.. „demonstracji" przed cmentarzem żydowskim.

Podkreślić zresztą należy, że nie chodzi o zachowanie się policji asystującej popołudniowej uroczystości — to było zupełnie nienaganne — ale o samą jej, zbędną, naszem zdaniem, obecność.

* * *

Obchód listopadowy w Tarnowie

W sobotę 6 bm. odbył się w Tarnowie uroczysty obchód ku czci robotników, zabitych przed trzema laty na rozkaz rządu chjeno-Piasta. O godzinie 4 popołudniu wyruszył z przed Domu Robotniczego pochód, na czele którego kroczyła orkiestra ZZK., komitet partyjny, delegacje zamiejscowe, kolejarze, młodzież robotnicza, a dalej liczne zastępy robotników i ludności miasta. Pochód udał się na cmentarz. Grób poległych udekorowany był zielenią, kwieciem i czerwonemi wstęgami. Na czterech słupach wokół grobu płonęły smolne kagańce. Nastrój panował niezwykle uroczysty i podniosły. Orkiestra ZZK odegrała marsza żałobnego, chór kolejarzy wykonał żałobne pienia pocztem przemówił tow. Adam Ciołkosz, sławiąc bohaterstwo poległych i wzywając do wierności dla czerwonego sztandaru, zabarwionego krwią naszych męczenników. Zagrała znowu orkiestra, potem wszyscy zgromadzeni odśpiewali „Czerwony Sztandar". Chór młodzieży robotniczej odśpiewał potem pieśni robotnicze, ponownie śpiewał chór kolejarzy, a orkiestra kolejarska zakończyła wzniosłą i krzepiącą na duchu uroczystość.

Wieczorem w sali Domu Robotniczego odbyła się uroczysta akademja. Referat o walkach listopadowych wygłosił tow. Romuald Szumski. — Tow. Dumara oddeklamował „Wojnę Domową" Niemojewskiego, śpiewał dalej chór młodzieży, — wreszcie odegrano sztukę w 6 odsłonach, pod tyt. „Śmierć Okrzei".

Przegląd społeczny

STAN BEZROBOCIA

Według danych z ostatniego tygodnia sprawozdawczego z rynku pracy, tj. za okres od 23 do 30 października włącznie, nastąpiło dalsze zmniejszenie ogólnej ilości bezrobotnych w całem państwie o 4.152 osoby. Ogólna ilość bezrobotnych wynosiła zatem w końcu z. m. 196.586 osób. Zmniejszenie ilości bezrobotnych nastąpiło w przemysłach: włókienniczym (1,131), hutniczym (600), metalowym (384), górniczym (281) itd. Nadto liczba bezrobotnych pracowników umysłowych zmniejszyła się o 95. Znaczniejsze zmniejszenie ilości pozostających bez pracy stwierdzono na terenach: Górny Śląsk 2.683, Łódź 1.022, Żyrardów 560 i Sosnowiec 511.

Rozporządzenie represyjne przeciw prasie

W „Dzienniku ustaw" z 6 listopada pojawiło się rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej **o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości, oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli.** Rozporządzenie składa się z artykułów szesnastu. Ważniejsze artykuły brzmią następująco:

Art. I. **Kto publicznie lub drukiem rozpowszechnia świadomie nieprawdziwą lub przekręconą, a mogącą przynieść szkodę interesom państwa lub wywołać niepokój publiczny, wiadomość o niebezpieczeństwie, grożącem państwu w jego stosunkach zewnętrznych lub wewnętrznych,** a w szczególności o niebezpieczeństwie, grożącem jego ustrojowi konstytucyjnemu, chociażby wiadomość podawał jako pogłoskę, ulega **karze grzywny od 300 do 10.000 zł.** z zamianą, w razie nieściągalności, na **areszt 10 dni do 3 miesięcy.** Druk ulega konfiskacie.

Art. II. mówi, iż **tesame kary** grożą za ogłoszenie **nieprawdziwej wiadomości, dotyczącej działalności władz państwowych,** dalej określa przedstawicieli władz państwowych, którymi są: **prezydent** Rzeczypospolitej, **marszałkowie Sejmu i Senatu** Rzeczypospolitej, **prezes Rady ministrów i ministrowie, sędziowie zawodowi i urzędnicy państwowi,** powołani do bezpośredniego lub pośredniego rozstrzygania spraw publicznych lub wydawania rozporządzeń, zarządzeń, rozkazów lub zakazów. Przepisy niniejszego artykułu stosują się także **do oddziałów wojskowych i dowódców.**

Art. III. Kto publicznie w druku pismem do urzędów dopuszcza się, karanej według ustaw powszechnych **zniewagi władz państwowych lub ich przedstawicieli,** podczas lub z powodu pełnienia przez nich urzędowych czynności, lub dopuszcza się **zniewagi przedstawicieli państwa obcego,** uwierzytelnionego przy prezydencie Rzeczypospolitej, ulega karze **grzywny od 100 do 5 tys. zł.,** z zamianą na areszt od **3 dni do 6 tygodni.**

Art. IV. określa odpowiedzialność za przestępstwa. Mówi on, że **prócz autora oraz innych uczestników współwinnych, ulegają karom również redaktor odpowiedzialny, redaktor lub rzeczywisty kierownik tego działu czasopisma,** w którem wydrukowano wiadomość lub zniewagę.

Art. VI. **Za grzywnę, opłaty i koszta postępowania, nałożone na skazanego autora, redaktora odpowiedzialnego, redaktora lub rzeczywistego kierownika działu czasopisma, odpowiadają solidarnie — bez względu czy są osobą fizyczną, czy prawną — wydawca, nakładca, właściciel czasopisma, zarządzający drukarnią, jej właściciel lub dzierżawca.** Za skazanego wydawcę i nakładcę odpowiadają solidarnie zarządzający drukarnią, jej właściciel, lub dzierżawca. Za zarządzającego drukarnią — właściciel lub dzierżawca.

Art. VII. **Do orzekania o przestępstwach,** przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu, powołane **są władze administracyjne II. instancji,** lub szczególnie przez ministra spraw wewnętrznych, upoważnione władze administracyjne I. instancji. Władze administracyjne I lub II. instancji **mogą tymczasowo zająć druk,** którego treść zawiera cechy przestępstwa, przewidzianego w art. I. II. lub III. **Właściwe władze administracyjne orzekają konfiskatę druku w ciągu 7 dni od zajęcia,** bądź w orzeczeniu skazującem, bądź w osobnem. Uchybienie tego terminu powoduje zgaśnięcie zajęcia z mocy samego prawa.

Art. VIII. Jeżeli władze administracyjne skierują sprawę do sądu, znajdując podstawy do ukarania według art. I, II lub III, **sąd zastosuje przepisy powszechnych ustaw karnych. Ukaraniu administracyjnemu** z mocy niniejszego rozporządzenia, **nie stoi na przeszkodzie okoliczność, że czyn stanowi przestępstwo zagrożone karą według innych ustaw karnych.**

Art. X. Oskarżony i majątkowo odpowiedzialny, może wnieść przeciwko orzeczeniu skazującemu władzy administracyjnej, na jej ręce **odwołanie ustnie lub pisemnie do właściwego sądu okręgowego** w ciągu 7 dni od dnia doręczenia orzeczenia. Sąd ten rozstrzyga **prawomocnie** przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów, dotyczących odwołania sądów powiatowych (pokoju). Sąd okręgowy nie może jednak przekazać sprawy do ponownego rozpoznania przez władzę administracyjną. Majątkowo odpowiedzialny ma prawa oskarżonego. W razie uniewinnienia skazanego, należy uchwalić odpowiedzialność majątkową, chociażby odpowiedzialny nie wniósł odwołania.

Art. XII. **Odwołanie do sądu nie wstrzymuje ściągnięcia grzywny od skazanego i majątkowo odpowiedzialnego.** Zastępczej kary aresztu nie można wykonać przed prawomocnością orzeczenia. **W razie niezapłacenia grzywny do 7 dni po doręczeniu orzeczenia** władza orzekająca władna jest na czas, aż do ściągnięcia grzywny lub wykonania aresztu zastępczego, **zawiesić czasopismo, a jeżeli odpowiedzialny jest właściciel drukarni, — wstrzymać jej działalność. Decyzja nie ulega zaskarżeniu.**

Art. XIV. Winni wydawania czasopisma zawieszonego, **choćby pod innem oznaczeniem,** albo prowadzenia drukarni, podlegającej wstrzymaniu swojej działalności, ulegają **karze grzywny od 200 do 5000 zł., z zamianą w razie nieściągalności, na areszt od 1 do 6 tygodni.** Tej samej karze ulegają winni rozszerzenia druku zajętego lub skonfiskowanego, albo odtworzenia jego treści. Druki ulegają konfiskacie.

Art. XV poleca wykonanie niniejszego rozporządzenia ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Art. XVI. ogłasza, iż rozporządzenie powyższe wchodzi w życie w trzy dni po ogłoszeniu.

* * *

„Robotnik" zaopatruje powyższe rozporządzenie w następującą uwagę:

Powyższe rozporządzenie **godzi w jedną z kardynalnych podstaw ustroju demokratycznego** — w wolność słowa. Cała opinja demokratyczna podniesie przeciwko niemu **protest.** Niewątpliwie, zaprotestuje przeciwko rozporządzeniu temu Sejm który otrzyma je do rozpatrzenia i zatwierdzenia. **W każdym razie PPS wystąpi przeciwko niemu stanowczo i w Sejmie i w kraju.**

Prowokatorzy faszyzmu

Dnia 4 bm. policja francuska aresztowała w Nicei pułkownika włoskiego Ricciotti Garibaldiego, wnuka sławnego bohatera walk o zjednoczenie Włoch. Aresztowanie nastąpiło w związku z wykryciem przez policję francuską spisku separatystów katalońskich przeciw dyktaturze w Hiszpanji. Przeprowadzone śledztwo wydało nadzwyczajny rezultat: okazało się, że Garibaldi, który uchodził za antyfaszystę i odgrywał w emigracji włoskiej we Francji rolę przywódcy przeciw Mussoliniemu, **stał równocześnie w służbie Mussoliniego tj. był jego prowokatorem. Okazało się, że Garibaldi otrzymał od policji włoskiej 400 tysięcy franków na cele szpiegowskie, niedawno zaś specjalny delegat Mussoliniego przywiózł mu 100 tysięcy franków.**

Równocześnie aresztowany został przez policję francuską przywódca separatystów katalońskich Macia razem z 125 współsprzymierzonymi. Przywieziono ich do Perpignan (na granicy francusko-hiszpańskiej), gdzie zwolennicy ich urządzili im podczas przejazdu przez miasto owację.

W dalszym ciągu śledztwa Garibaldi przyznał, że od 18 miesięcy stoi w służbie politycznej policji Mussoliniego i że za swe usługi otrzymał znaczne kwoty. Garibaldi, który przybył z Włoch do Francji bez funduszów, żył w ostatnim czasie w wielkim dostatku na Riwierze francuskiej. Wiedy prasa antyfaszystowska obwiniała rząd francuski, że trzyma go na swym żołdzie dla przypodobania się Mussoliniemu; obecnie pokazuje się, że to sama policja faszystowska dawała mu pieniądze, aby odgrywał podwójną rolę: wroga faszyzmu i szpiega jego.

Garibaldi oddawał też policji znaczne usługi. Ze względu na swe sławne nazwisko miał przystęp do kół emigrantów włoskich i wyzyskiwał swe stosunki między nimi, aby ich denuncjować policji włoskiej, z drugiej zaś strony organizował we Francji propagandę antyfaszystowską, do której ostatnio dodał jeszcze spisek przeciw dyktatorowi hiszpańskiemu.

W dalszym ciągu śledztwa wyszedł w ubiegły piątek na jaw epizod, charakteryzujący jego stosunek do policji Mussoliniego. Dnia 24 października przybył do Nicei i zamieszkał w pierwszorzędnym hotelu rzekomy kupiec z Włoch. Policji francuskiej wydał się ten przybysz podejrzany i zaczęła go śledzić. W jego nieobecności dokonano rewizji jego rzeczy i ze znalezionych papierów przekonano się, że rzekomy kupiec jest generalnym inspektorem politycznej policji włoskiej nazwiskiem Lapolla. Przebył on granicę francuską za fałszywym paszportem. Wśród jego papierów znaleziono też paszport niejakiego Scievoli, Włocha, o którym policja francuska wiedziała, że ma zamiar wyjechać do Włoch celem wykonania zamachu na Mussoliniego.

Ze związku tych faktów wyjaśniło się, w jaki sposób wśród papierów szefa policji politycznej znalazł się paszport zamachowca na Mussoliniego. Oto aresztowany przez policję francuską Scievola zeznał, że po przybyciu do Francji nawiązał stosunki z Garibaldim, który odebrał mu paszport i wydał go szefowi policji, aby ten mógł pochwalić się, że odkrył spisek i zamierzony zamach. Dalsze śledztwo wykazało, że Garibaldi istotnie konferował z szefem policji, który wręczył mu 100 tysięcy lirów.

Z całego dotychczasowego przebiegu śledztwa policja francuska doszła do ustalenia, że cała ta sprawa jest polityczną machinacją rządu Mussoliniego. Policja włoska użyła Garibaldiego jako narzędzie dla szpiegowania emigrantów i wydawania ich w ręce policji oraz dla wywołania wrażenia, że Francja jest kuźnią spisków przeciw Mussoliniemu. Wszystko, co rząd włoski ogłaszał jako wychodzące z Francji na jego szkodę, było prowokatorską robotą policji i Garibaldiego. Także spisek kataloński, który w toku śledztwa okazał się nieszkodliwem przedsiębiorstwem kilku idealistów, jest dziełem prowokatorów włoskich, a Garibaldi zdradził go policji francuskiej, aby wyrobić sobie jej zaufanie.

Rząd francuski, jak się zdaje, nie zamierza tej sprawy puścić płazem. Organ półurzędowy „Temps" pisze energicznie i wyraźnie, że w spisku katalońskim znać rękę policji włoskiej, aby sprowokować konflikt między Hiszpanją i Francją, w którym Włochy wystąpiłyby jako przyjaciel Primo de Rivery.

* * *

ZAMACH Z PRZED DWÓCH LAT

Paryż, 8 listopada (PAT). „Quotidien" dowiaduje się, jak twierdzi, od osoby godnej zaufania, o istnieniu dokumentów, stwierdzających, że dokonany przed dwoma laty zamach na delegata faszystowskiego w Paryżu, Bonserittiego, **zorganizowany został przez faszystów,** pragnących pozbyć się osoby zdaniem ich nieodpowiedniej.

PROWOKACYJNY „ZAMACH" NA MUSSOLINIEGO

Paryż, 8 listopada (PAT). Dzienniki tutejsze zaznaczają, że pułkownik Garibaldi był prawdopodobnie tym, który uprzedziwszy o wszystkiem policję włoską wysłał do Rzymu Lucettiego, sprawcę zamachu na Mussoliniego z 11 września b. r. Garibaldi **przyznał, że był agentem policji włoskiej,** zaprzeczył jednak stanowczo, jakoby był prowokatorem. Dał on do zrozumienia, że był poinformowany o projekcie anarchistów grabienia skarbca katedry Notre Dame w Paryżu.

JAK PROWOKATOR SIĘ BRONI

Paryż, 8 listopada (PAT). Ricciotti Garibaldi spędził noc ubiegłą pod strażą 2 policjantów w jednym z hoteli położonym w pobliżu gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych. Wczesnym rankiem rozpoczęło się dalsze przesłuchiwanie. O godz. 10'30 brat Ricciottiego, Santo Garibaldi uzyskał zezwolenie ministerstwa spraw wewnętrznych na widzenie się z bratem pod warunkiem, że rozmowa toczyć się będzie wyłącznie w języku francuskim i w obecności przedstawicieli władz. Według informacji „Tempsa" rozmowa braci miała momenty bardzo wzruszające. Ricciotti zaznaczył z naciskiem, że nigdy nie zdradzał swoich towarzyszy, a jeśli otrzymywał pieniądze, czynił to jedynie dla wielkiej sprawy wolności Włoch. Następnie Ricciotti zezwolił bratu na udzielenie odpowiedzi na niektóre artykuły prasy. Santo Garibaldi wystosował do redakcji „Tempsa" pismo, w którem powiada, że brat jego oświadczył mu, że gdy tylko będzie mógł się bronić, niewinność jego wykazana będzie w całej pełni. Następnie Santo Garibaldi prosił naród francuski, aby czekał na wyjaśnienia Ricciottiego, zanim wypowie ostateczny sąd o nim.

Wiadomości polityczne

PRZESILENIE W DANJI

Większa część projektów rządowych dotyczących zlikwidowania kryzysu gospodarczego została w Folkethingu odrzucona, z powodu czego premjer Stauning (soc.) zamierza zaproponować rozwiązanie Folkethingu oraz rozpisanie nowych wyborów.

WYBORY W GRECJI

Rezultaty wyborów do Zgromadzenia narodowego są następujące: republikanie uzyskali 64.250 głosów, rojaliści 32.960, sympatycy republikanów 14.130.

Niesłychane nadużycia w zakładach wojskowych w Cytadeli warszawskiej

Na ten temat pisze warszawski „Kurjer Poranny":

„Jeszcze nie skończył się wielki proces Bartoszewicza, rozsnuwający przed zdumionemi oczami obywateli brudną, jak ponury koszmar, historję nadużyć w kierownictwie naszej marynarki wojennej, kiedy znów wydobywa się na światło dzienne tajemnicza i niemniej sensacyjna afera nadużyć w wielkich warsztatach rusznikarskich w Cytadeli.

Zbrodnicza działalność na szkodę skarbu państwa doszła tu do tak jaskrawych rozmiarów, że stała się widoczną nawet dla pracujących w warsztatach robotniczych. — Działy się tam bowiem rzeczy skandaliczne.

W wielkich transportach sprowadzano z Niemiec do warsztatów kolby do gwintowania luf, płacąc po 115 zł. za sztukę, kiedy takie same kolby można nabyć po 30 złotych. Od firmy Rener sprowadzano takie kolby jeszcze drożej, gdyż po 140 złotych. Nawet najzwyczajniejszy szpagat do wiązania karabinów przepłacano w sposób skandaliczny, dając 30 zł. za pęczek, który kosztuje faktycznie tylko 5 złotych.

Firma Rener robiła świetne interesy na zakładach rusznikarskich. Zakupywała tarcze karborundowe u firmy Haberle po 98 złotych za sztukę, a warsztatom rusznikarskim sprzedawała je po 200 złotych.

Za drut karbowany płacono pięć razy więcej, niż kosztuje na rynku. Drut gładki sprowadzano tak zardzewiały, że trudno go było używać. Kiedy **robotnik Michalski zwrócił uwagę na nadużycie**, jeden z przedstawicieli firmy Rener zaofiarował mu 50 złotych łapówki, aby milczał. Robotnik nie zgodził się na propozycję i o wszystkiem **zawiadomił władze.**

W kwietniu br. zawiadomiono kapitana Dukalskiego, że zakłady rusznikarskie zapłaciły 2 razy za te same pilniki. Aby osłabić bezczelną jaskrawość tego nadużycia i uzyskać odpowiednie pozycje w książkach, warsztatom wydawano stare pilniki, które miały imitować nowozakupione.

Wobec przedstawicieli firmy Rener i Szlotter oraz w obecności pracowników wojskowych i cywilnych dochodziło do ostrych starć między oficerami, członkami komisji odbiorczej, ponieważ nie którzy forsowali niezdatną do użytku niemiecką tandetę. Niezwykłe historje działy się również przy przetargu 80 wiertarek, który mógł również przyprawić skarb o straty wielkich sum, które utonęłyby w przepastnych kieszeniach firmy Rener. — Wszystkich którzy w poczuciu obywatelskiego obowiązku demaskowali szkodliwą akcję, brutalnie usuwano z posad.

Tak stało się z p. Waskiem, pomocnikiem magazyniera.

Nadużycia te, które popełniano w oczach wszystkich w sposób cynicznie bezczelny, wywołały wreszcie zgodny odruch pracowników. Wysłano do marszałka Piłsudskiego i marszałka Sejmu Rataja **memorjał, — który ostatecznie zdemaskował wszystkie łajdactwa i złodziejstwa.**

W całej sprawie rozpoczęto energiczne dochodzenia, które prowadzi kapitan żandarmerji Galos. Ostatnio w związku z nadużyciami **aresztowano kapitana Witajewskiego. Mieszkanie jego i jeden z magazynów opieczętowano".**

„Dowiadujemy się, — dodaje ów dziennik, — że śledztwo wykryło dalsze, sensacyjne ślady nadużyć. Stwierdzono bowiem, że z warsztatów rusznikarskich wysyłano do pułków wielkie ilości „przerobionych" karabinów, które, jak się okazuje, zdatne są tylko na szmelc. Skarb państwa narażono przez to na wielkie straty, sprawność bojowa naszej armii na uszczerbek. Z żelazną bezwzględnością należy zlikwidować całą aferę i wytropić niecnych oszustów, którzy z cynizmem okradali skarb i obniżali zdolność obronną państwa".

Nadużycia wyrastają wciąż w różnych instytucjach w sposób wprost przerażający, jakby jakaś szalejąca epidemja! Jeżeli chodzi o instytucje wojskowe — nadużycia te czynią tem fatalniejsze wrażenie, że wydatki wojskowe tworzą **olbrzymi ciężar, przygniatający budżet państwa.**

Poza tem wydatki te mają na celu — **bezpieczeństwo państwa.** Jakże to bezpieczeństwo może być wedle możności, jak najlepiej chronione, jeżeli to tu, to tam tworzy się jakieś gniazdo łupieżców, którzy sprowadzają i magazynują wybrakowany materjał wojenny? Jakaż może być mowa o gospodarce oszczędnej, gdy w dużo wydatkujących zakładach skandalicznie przepłaca się liche nabytki?

Z opisu, cytowanego powyżej, wynikałoby — bez względu na to, czy cyfry przezeń podane są ścisłe, — że słuchy o złodziejskich machinacjach w Cytadeli mogły już były dotrzeć do poprzedniego rządu. Jednakże dopiero teraz — i to w drodze specjalnego memorjału — nadużycia zostały ujawnione i stały się przedmiotem dochodzeń. Nie wykryły ich czynniki kontrolne; świadczy to, że kontrola powinna jednak czujniej działać, ażeby już u źródła tępiono oszukańcze praktyki, a nie wtedy dopiero, gdy formalnie wylewają się poza brzegi.

Propozycja dalszego ciągu Thoiry

„Petit Journal" pisze, że w Paryżu nie otrzymano dotychczas wiadomości o piśmie, które miał podobno wręczyć minister Stresemann dla Brianda urzędnikowi ambasady francuskiej w Berlinie Besnardowi. Pismo to miało zawierać nowe propozycje niemieckie w sprawie kontynuowania rokowań w Thoiry.

Przywrócenie samorządu w Tarnowie

Z Tarnowa piszą nam: W piątek 5 bm. komisarz rządowy w Tarnowie inż. Rypuszyński w myśl rozporządzenia województwa krakowskiego przekazał urzędowanie w ręce wiceburmistrza — dra Mütza. Zarazem rada miejska, rozwiązana bezprawnie przed 3 laty, została przywrócona w swoje prawa. P. Rypuszyński, który próbował zwołać radę miejską bezprawnie tytułując się burmistrzem został zmuszony po konferencji ze starostą do odwołania posiedzenia rady, do zwołania którego uprawniony był jedynie wiceburmistrz dr. Mütz. Pierwsze posiedzenie reaktywowanej rady odbędzie się we czwartek o godzinie 6 wieczorem. Będzie ono miało charakter uroczysty, poświęcony wspomnieniu o zmarłym burmistrzu drze Tertilu i innych członkach rady. Z okazji restytuowania rady dr. Mütz przesłał telegraficznie podziękowanie posłowi tow. Bobrowskiemu za starania około przywrócenia samorządu Tarnowowi, zaś tow. dr. Bobrowski na ręce dra Mütza przesłał radzie miejskiej serdeczne gratulacje z powodu zwycięstwa prawa.

Ruch lotniczy w październiku

Samoloty komunikacyjne, kursujące na linjach: Warszawa—Łódź—Kraków, Warszaka—Kraków, Warszawa—Lwów, Warszawa—Gdańsk, Kraków—Lwów i Kraków—Wiedeń, przewiozły w miesiącu październiku 736-ciu pasażerów, 18.087 kg. towarów i 73 kg poczty.

Samoloty „Polskiej Linji Lotniczej Aerolot" ogółem w tym miesiącu dokonały 353 podróży, przebywając 88.275 klm.

Statystyka bezpieczeństwa wykazuje pełne 100 procent.

Cyfry powyższe świadczą o poważnym rozwoju komunikacji powietrznej w stosunku do roku ubiegłego. W miesiącu październiku 1925 r. samoloty przewiozło o 20% mniej pasażerów i o 50% mniej towarów, niż w tym samym miesiącu roku bieżącego.

Ciekawem jest, iż zmniejszył się jednak ruch pocztowy. W październiku 1925 r. przewieziono 185 kg poczty, gdy w bieżącym roku — zaledwie 73 kg. listów lotniczych.

Dziwny ten objaw przypisać należy niedocenianiu przez nasze społeczeństwo olbrzymich korzyści, jakie daje samolot w przewozie poczty, oraz niezorjentowaniu, iż listy lotnice rywalizują, a nawet często są szybsze niż telegramy, przyczem, iż opłaty za ich przewóz są niskie (podwójna normalna taryfa pocztowa plus 20 gr. opłat manipulacyjnych).

Charakterystycznem jest, że statystyka regularności w stosunku do miesiąca października 1925 wzrosła o 17 procent.

Wzrost ten podkreślić należy z całem uznaniem, gdyż dowodzi, że komunikacja wyzwala się coraz więcej z wpływów atmosferycznych. W zimowej porze roku samoloty pasażerskie będą centralnie ogrzewane.

W bieżącym miesiącu samoloty „Polskiej Linji Lotniczej" kursować będą na linjach: Warszawa—Kraków—Łódź, Warszawa—Kraków, Warszawa—Lwów, Lwów—Kraków, Kraków—Wiedeń.

Ze sportu

CRACOVIA—HASMONEA 5:1 (1:1). Dawno nie widzieliśmy Cracovii na boisku od przegranej z Pogonią, która w głównej mierze miała swą przyczynę w załamaniu się drużyny biało-czerwonych. Cracovia poczyniła znaczne postępy a to dzięki wzmocnieniu się formy Chruścińskiego, obrońców i minionego okresu nadzwyczajnej słabości Kałuży. Cracovia bliską jest formy z czasów rozgrywek o mistrzostwo Krakowa, choć do całkowitego wyrównania brak jej jeszcze kilku etapów. Miejmy nadzieję, że na wiosnę szczęśliwie je przejdzie. Również u Hasmonei znać silną poprawę od czasu jej ostatniej bytności w Krakowie. Przedewszystkiem nastąpiło w drużynie tej ociosanie surowych konturów gry, zawodnicy zyskali sporo na materjale technicznym i wyposażyli swoje umiejętności fizyczne w dokładniejszy passing i celowszą taktykę. Zbyt wielka hałaśliwość i gadatliwość psuje harmonję tej drużyny i nadaje jej wrażenie zlepka samych „mistrzów", z których jakby jeden chciał uczyć drugiego moresu. Jeśli mowa o przebiegu gry, to stwierdzić trzeba, że do przerwy gra toczyła się przy zmiennych sytuacjach podbramkowych, przyczem bramkarz gości musiał znacznie częściej interwenjować aniżeli jego kolega Wiśniewski, który prawdopodobnie nie uzyska już nigdy swej formy z przed kilku lat. Po pauzie, gdy Gintel zajął miejsce lewego łącznika zamiast Wójcika, gra przybrała ze strony Cracovii na tempie i sile. Były okresy, gdzie bombardowano bramkę Hasmonei ,a tylko rzadkie wypady inscenizowane przez „króla żydowskiego footballu" Steuermana, przypominały, że i obrońcy Cracovii muszą mieć zajęcie, ale przemijające. Wiśniewski narzekał na modne dzisiaj bezrobocie, wprawdzie dostał pod koniec zawodów skromną zapomogę w postaci pięknego strzału Steuermana, ale mizerja ta nie zdołała zastąpić tej olbrzymiej sumy strzałów, jakiemi darzyli napastnicy Cracovii bramkarza Hasmonei, który był zmuszony czterokrotnie kapitulować. Najbardziej zaciętym jego wrogiem był Nawrot, doskonale w tym dniu usposobiony i grający pod każdym względem wzorowo. Obok niego dobrze się spisywał Kubiński, mniej Sperling, który kryty świetnie przez Schneidra miał okresy, gdzie „kiwał siebie samego". Ofiarnie pracował Chruściński i Bill. Z Hasmonei wyróżniali się Redler, Schneider i Steuerman. Sędziował p. Ziemiańsku ku niezadowoleniu Hasmonei.

ZWIERZYNIECKI—TARNOVIA 2:2 (2:0). Bezwzględna przewaga Zwierzynieckiego, o czem świadczy nietylko fakt zdobycia przed pauzą przez Polaka i Augustyna dwu bramek, ale ciągłe oblęganie bramki gości, nawet po pauzie. Tarnovia uzyskała dwie bramki z wypadów. O niewygranej Zwierzynieckiego zadecydowało nieprzyznanie mu przez sędziego tuż przed końcem zawodów, trzeciego goala, prawidłowo strzelonego. Podobny błąd w rozstrzygnięciu nie powinien się przydarzyć takiemu wzorowemu sędziemu, jakim bezsprzecznie jest dr. Lustgarten.

KRAKOWIANKA—OLSZA 4:1. Niespodziewane, lecz ładne zwycięstwo Krakowianki.

MAKKABI—GARBARNIA 3:3. Mało interesujące zawody, świadczące o dobrej formie Garbarni.

CRACOVIA REZ.—PODGÓRZE 1:1. Gra równorzędna z lekką przewagą Cracovii. Podgórze miało więcej sytuacyj podbramkowych, których nie wyzyskało skutkiem niedyspozycji strzałowej.

GRZEGÓRZECKI KS—BŁĘKITNI 3:0. Piękne zwycięstwo C-klasowej drużyny nad B-klasowym zespołem.

SPARTA—KORONA 1:0. Sparta uzyskała tem zwycięstwem pierwsze miejsce w turnieju, urządzonym przez RKS Legję.

KATOWICE. I. F. C.—WISŁA 6:3 (2:0). Niezasłużona przegrana Wisły spowodowana brutalną grą gospodarzy i niebywałą stronniczością sędziego. Wisła poza świetnie grającym Reymanem I miała słaby dzień.

ORZEŁ—LEGJA 2:2. Szczegóły w następnym numerze. M. Ster.

WYŚCIGI KOLARSKIE O MISTRZOSTWO ODDZIAŁU KOLARSKIEGO RKS LEGJA odbyły się w dniu 30 października na szosie mogilańskiej z następującemi wynikami: I. Mistrzostwo klubu 50 km. 1. Kołek Michał 1.59'04, 2. Pachel Władysław 2.04'38, 3. Fijał Stanisław 2.22'15, 4. Kwinta 2.27'55, 5. Onyszkiewicz, 6. Duda. II. Bieg gości 30 km. 1. Świstak BKC 1.07'10, 2. Krobot (Cracovia) 1.12'45, 3. Wroński (Crac.) 1.14'34. III. Bieg pań 10 km. 1. Stępanowa RKS „Legja" 19'34, 2. Dąbrowska RKS „Legja" 19'34⅕, 3. Domaradkówna KKC i M. 20'53. Rolę sędziów sprawowali pp. Domaradek KKC i M. Einhorn (Hakoah, Weiss, Walter Gorczyński „Legja".

KRONIKA

Kraków, 9 listopada.

Wypadek kolejowy w Trzebini

Dyrekcja kolei państwowych komunikuje: Dnia 7 bm. około godziny 3'20, w czasie wyjazdu pociągu towarowego Nr. 482 z Trzebini do Szczakowej wykoleił się w tym pociągu jeden ładowny wagon, który następnie spowodował wykolejenie się dalszych 16 wagonów na zwrotnicach wyjazdowych. Wskutek zatarasowania wyjazdu z Trzebini w kierunku do Chrzanowa ruch pasażerski na tym odcinku odbywał się do godziny 16'05 przez przesiadanie. Pomiędzy Trzebiną a Szczakową utrzymano ruch pełny. Szkoda materjalna znaczna. Na miejscu wypadku wyjechała z Krakowa komisja dyrekcyjna pod przewodnictwem wiceprezesa inż. Gutkowskiego, złożona z dr. Pischingera, naczelnika wydziału eksploatacyjnego, inż. Sewerina, naczelnika wydziału mechanicznego inż. Niewiadomskiego, naczelnika wydziału drogowego. Dochodzenia co do przyczyny wykolejenia w toku.

—ooo—

O BUDOWĘ PIEKARNI MECHANICZNEJ. — Z Warszawy telefonują nam: Magistrat krakowski zwrócił się do rządu z memorjałem o przyznanie dalszych 50 tysięcy złotych kredytu na budowę piekarni mechanicznej. Ministerstwo spraw wewnętrznych przyjęło ten memorjał ze zdziwieniem, bo w kosztorysie zaakceptowanym już przez ministerstwo nie był ten kredyt przewidziany.

MINISTROWIE W KRAKOWIE. Dziś w południe przybędzie do Krakowa min. reform rolnych p. Staniewicz w towarzystwie dwóch urzędników ministerjalnych, po dokonaniu objazdu 5 powiatów województwa krakowskiego. O godz. 4 pop. przybędzie do Krakowa min. rolnictwa Niezabytowski, w towarzystwie por. Grocholskiego. Min. Niezabytowski o 8 rano będzie w Tarnowie, a w południe zwiedzi majątki rolne w Kamienicy, Grodkach i Niepołomicach; o godz. 3 pop. zwiedzi saliny w Wieliczce, poczem samochodem przybędzie do Krakowa. Dziś o godz. 20'30 ministrowie wezmą udział w przyjęciu wydanem na ich cześć przez prezydjum miasta w Starym Teatrze, poczem odjadą do Warszawy.

JAK GALIMATYASIKI FAŁSZUJĄ „NAPRZÓD". Marszałek Senatu p. Trąmpczyński wywołał zatarg z rządem, polecając obradować komisjom senackim mimo nieobecności przedstawicieli rządu. „Głos Narodu" jak pijany płotu uczepił się naszego sprawozdania z tej afery i zarzuca nam, że „nie orjentujemy się w sytuacji politycznej", bo „Naprzód" winę zatargu przypisuje panu Trąmpczyńskiemu, a przecież na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych PPS rzekomo poparła p. Trąmpczyńskiego, głosowała przeciw wnioskowi sen. Woźnickiego o przerwanie posiedzenia i zaaprobowała pogląd marszałka Trąmpczyńskiego, iż komisje Senatu mogą już rozpocząć prace. Wszystko to jest blagą! Czy redaktorów „Głosu Narodu" nie uczono czytać? Wyraźnie podaliśmy w „Naprzodzie", iż PPS na posiedzenie komisji **wogóle nie przybyła.** W podobnie mądry sposób pisany jest cały „Głos Narodu". Zdaje się, że jakieś zamroczenie umysłowe ogarnęło pobożną redakcję przy ul. św. Krzyża 11 (dom własny)).

ODZNACZENIE DYREKTORA KOPERY. W sobotę 6 bm. dokonał p. wojewoda krakowski L. Darowski w sposób uroczysty dekoracji krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski p. Dra Feliksa Koperę, dyrekora muzeum narodowego w Krakowie. Przy akcie dekoracji byli obecni: kierownik oddziału sztuki województwa p. Dr. Szydłowski, członkowie okręgowej komisji konserwatorskiej ks. Kruszyński, pp. Muczkowski, Stryjeński, Zarzycki, sekretarz wojewody p. Stańkowski i sekretarz oddziału sztuki p. dr. Oleś. Krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski został nadany p. drowi Koperze zarządzeniem p. prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28 kwietnia br. za wybitną pracę naukową i za sługi na polu ochrony i rewindykacji polskich zabytków muzealnych z Rosji. Akt dekoracji poprzedziło przemówienie p. wojewody, w którem podniósł pracę naukową p. Kopery i jego zasługi około rewindykacji zabytków muzealnych.

PRZECIW ZREDUKOWANIU TRZECH KLAS SZKOŁY ŚREDNIEJ, odbyło się staraniem krak. Koła TNSW nadzwyczajne posiedzenie w niedzielę rano w sali Kopernika w „Coll. novum" w Krakowie. W posiedzeniu wzięli udział oprócz nauczycieli szkół średnich, profesorowie Uniw. Jagiell., nauczyciele szkół powszechnych i komitety rodzicielskie. Referował prof. U. J. dr. Mysłakowski, przedstawiając projekt ministerjalny zniesienia trzech niższych klas gimnazjalnych. Referent podniósł ujemne strony tego projektu. W dyskusji przemawiał insp. dr. Janik, motywując rzeczowo dodatnie strony tego projektu. Po przemówieniu prof. Rymara ze szkoły przemysłowej, uchwalono odpowiednie rezolucje.

UCHWAŁY URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. W dniu 7 bm. obradował w Krakowie okręgowy zarząd Stowarzyszenia urzędników państwowych (SUP). Zarząd wyłonił prezydium, w skład którego weszli: prezes Kazimierz Kochmański, wiceprezesi Dr. Leon Tomasik i Robert Ameisen, sekretarz Władysław Pałczewski, skarbnik Michał Tyniecki. Zarząd powziął szereg uchwał w sprawach zawodowych, organizacyjnych i gospodarczych. W sprawie uposażenia stanął zarząd na gruncie uchwał Centralnej komisji porozumiewawczej pracowników państwowych w Warszawie, — polecając Komitetowi Wykonawczemu porozumienie się z krakowskiemi Oddziałami Związków, — wchodzących w skład CKPPP (kolejarzami, pocztowcami i nauczycielami) co do dalszej akcji o poprawę bytu. Szczególny nacisk położono na konieczność przeprowadzenia do końca br. stabilizacji urzędników państwowych, gdyż dalsze odwlekanie tej palącej sprawy może spowodować dezorganizację aparatu administracyjnego, czyniąc z urzędnika, wykonawcy ustaw i rozporządzeń, ślepe narzędzie przełożonego. W końcu powołał zarząd komisję gospodarczą, polecając jej zorganizowanie samopomocy ekonomicznej dla członków okręgu.

RESTAURACJA GMACHU SĄDU OKR. KARNEGO w Krakowie rozpoczęła się w dniu wczorajszym. Przystąpiono do przebudowy klatki schodowej, oraz położenia nowych podłóg na korytarzach gmachu. Wobec restauracji gmachu od ul. Senackiej wejście główne zostało zamknięte, a otworzono bramę od ul. Kanoniczej l. 1.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„KŁOPOTY GENJUSZA"**, komedja w 4 akt. (8 odsłonach) Arnolda Bennetta.

Umyślne lub mimowolne nieporozumienie co do żyjącej osoby uważanej skutkiem szczególnych okoliczności za zmarłą dostarczyło tematu niezliczonym utworom powieściowym i scenicznym, w najróżniejszych ujęciach, jużto tragicznych, jużto komicznych. Na wesoło traktuje ten temat „żywego nieboszczyka" zgrabna komedja współczesnego pisarza angielskiego Arnolda Bennetta „Kłopoty genjusza", ożywiona typowym angielskim humorem i subtelną ironją. Ironizuje autor wiele pojęć, instytucyj, a nawet „świętości" angielskich, zarówno brytyjski panteon sławy pośmiertnej Westminster, jak drogie hotele luksusowe i dużo innych rzeczy, a głównie stosunek społeczeństwa angielskiego do sztuki.

Uprawdopodobnione jest całe nieporozumienie doskonałem postawieniem postaci głównej, znakomitego malarza Ilama Carve ,którego autor wyposażył w duszę prawdziwie artystyczną, nadwrażliwą, szczerą, serdeczną, naiwną, niepraktyczną życiowo i nieśmiałą, a p. Nowakowski odtworzył wybornie, wszystkie te właściwości cieniując subtelnie i naturalnie, tak, że powstaje z nich jednolita i pełna prawdy psychologja trafnie i konsekwentnie ujętej indywidualności nerwowej, artystycznej, ukazanej lekko i pogodnie.

Prawdą i pogodą ujmuje publiczność także figura prostodusznej, niewykształconej, ale zdrowym rozsądkiem, zdrowiem moralnem i niesfałszowaną kobiecością obdarzonej wdowy Cannot, sympatycznie i z humorem, a bez przesady uosobionej przez p. Starską.

Przesuwa się przez scenę w ciągu krótkich i żywych ośmiu odsłon cała galerja różnorakich typów, które charakterystycznie wcielili pp. Jednowski (dystyngowany lord), Leliwa (wyborny dorobkiewicz amerykański), Kustowski (komiczna figura sprytnego żydowskiego handlarza obrazów), Kułakowski, Turski, Niewiarowicz, Żurowski i p. Granowska (sztuczną egzaltacją i snobizmem uzmysławiająca kontrast do prostej, szczerej i niezmanierowanej mieszczanki Joanny Cannot). Niezwykle komicznym efektem była pocieszna trójka: p. Zarucka i pp. Surzyński i Chodecki, jako mama, typowa „paniusia", z dwoma dryblasami-synami.

Publiczność bardzo dobrze się bawiła na tej komedji i żywo oklaskiwała wykonawców. **E. H.**

—ooo—

Teatr Popularny: **„PUSTA KARCZMA"**, dramat Peretza Hirschbeina w przekładzie dra Kanfera.

Również wystawienie „Pustej karczmy" należy zaliczyć do szczęśliwych posunięć repertoarowych teatru Popularnego. Teatr ten, jak to już niejednokrotnie podkreślałem, dąży do **zdobycia dla sceny jaknajszerszych warstw społecznych,** które mogą się stać dobrymi odbiorcami sztuki dramatycznej, pod warunkiem jednak, że zostaną im dostarczone wrażenia, może nawet **niekoniecznie nowe, ale — mocne.**

„Pusta karczma" daje takie wrażenia. Jest to sztuka dobrze scenicznie zbudowana, ma sceny o wysokiem napięciu dramatycznem, spotęgowanem jeszcze elementem niesamowitości. Ponieważ zaś p. Piekarski jest w tym niesamowitym fachu mistrzem, śledziliśmy jego wczorajszą grę z takiemsamem napięciem z jakiem podziwialiśmy go, w równie niesamowitym „Żydzie polskim".

Idąc konsekwentnie po obranej drodze w doborze sztuk i reżyserji, również tym razem dano nam widowisko opracowane nawskróś **realistyczne;** sceny zbiorowe, zwłaszcza walka teścia (Zbucki) z niedoszłym zięciem (Piekarski), rozmyślnie przejaskrawiona, wręcz brutalna, — odegrane zostały po mistrzowsku. (Znowu reminiscencja, tym razem z „Dwóch sierót". I tam mamy okropną scenę walki na noże pomiędzy dwoma braćmi).

I tu i tam reżyser **rozmyślnie** przejaskrawiał okropny obraz, aby — używając krzyczących kolorów — **podziałać nawet na najmniej wyrobionych widzów).** Brutalizm ten uważam również za trafnie dobrany i zgodny z linją wytyczną teatru Popularnego.

Pani Helmirska pojęła rolę żony z przymusu i kochanki z popędu płci i serca inteligentnie, miała momenty naprawdę bardzo dobre. Wszyscy wykonawcy z pp. Olską, Bojnarowskim, Jaglarzem i Senowskim na czele, grali starannie, robiąc wrażenie zespołu zgranego i zdyscyplinowanego. — W każdym razie odnoszą się te słowa w całej pełni, do wykonawców ról męskich...

(w. w.)

—ooo—

Stary Teatr: **BALET ROSYJSKI**

Estrada koncertowa to teren dla produkcyj baletowych niewdzięczny — nietylko w sensie krępowania rozmachu tanecznego... Jak bez swobodnego operowania światłem podtrzymać złudę wizji w baleciku (do muzyki Chopina), którym goście rosyjscy rozpoczęli swój wieczór skoro reflektory, zająwszy pozycję przeciwległą na galerji, całą salę zalewały światłem, podkreślając tem samem i szkielet owej estrady z zawieszonym nad nią fragmentem galerji. Jak inaczej wypadłby efekt drugiej scenki baletowej (do muzyki Głazunowa), — gdyby jej feeryczność odpowiednią dekoracją podkreślono i gdyby wykonawcy nie musieli ocierać się niemal o flankującą ich orkiestrę? Słowem, choćby najszczuplejszy zespół baletowy wymaga aparatu scenicznego, który trudno zaimprowizować na sali koncertowej.

Warunki lokalne najbardziej sprzyjały tańcom solowym. Dużo gracji i techniki wykazała p. Margarita Froman w gawocie, brawurowo wypadł taniec tatarski w wykonaniu p. Walentina Fromana. Oboje z humorem odtworzyli groteskę „Taniec lalek".

Najbanalniej zaprodukowano krakowiaka; rosyjski zaś trepak w zakończeniu był raczej scenką mimiczną, niż tanecznem wyzyskaniem tematu.

Jako dodatnią stronę owego zespołu rosyjskiego podnieść można, że unikał on akrobatyki, modnej dzisiaj, a może już... wczoraj, gdyż obecnie święci w Paryżu triumfy nieokiełznana czarna barbarja w postaci Afrodyty... afro-amerykańskiej (takim terminem określają swoją rasę murzyni w Ameryce) — mianowicie miss Józefiny Baker.

Czy dziwić się temu, skoro w tańcu towarzyskim panuje gust step'owy, lub skoro dobry ton kapituluje wobec charlestonu. **j.**

—ooo—

Echa kradzieży w kwesturze UJ

W niedzielę przedpołudniem policja ukończyła wstępne śledztwo w sprawie kradzieży 135.494 zł. w kwesturze Uniwersytetu Jagiellońskiego i odstawiła do więzień sądu okręgowego karnego Bolesława Ziemiańskiego, kasjera kwestury, Antoninę Nawrocką, urzędniczkę kwestury i St. Zapióra, ślusarza. Sędzia śledczy Świądrowski przesłuchał kilkakrotnie aresztowanych, którzy w dniu dzisiejszym będą z powrotem dostawieni „pod Telegraf" dla przeprowadzenia dodatkowych dochodzeń. Ze względu na obfity materjał obciążający, śledztwo policyjne potrwa jeszcze przypuszczalnie przez cały tydzień. W szczególności przedmiotem dochodzeń będzie ustalenie faktycznego stanu gotówki w kasie kwestury w chwili popełnienia kradzieży. Jak wiadomo, Ziemiański wyjeżdżając w sobotę 30 października do Rzeszowa, oddał Nawrockiej kasę, której stan wedle protokołu miał wynosić 135.494 zł. Tymczasem w kryjówce Zapióra we Wieliczce **znaleziono tylko 103.000 zł., a Ziemiański przyznał się w śledztwie, że przed dwoma laty „pożyczył sobie" w kasie kwestury 20.000 zł.**

Komisja kontrolująca z min. oświaty bada obecnie księgi kwestury dla stwierdzenia, czy możliwem jest, aby od dwóch lat w kasie brakowało tak znacznej gotówki. W każdym razie brakująca kwota 32 tys. jest zabezpieczona na domach Ziemiańskiego. **Posiada on kamienicę II-piętrową w Krakowie przy ul. Pańskiej 6, duży dom drewniany o 9 pokojach w Wieliczce i ogród owocowy przeszło morgowy, oraz folwarczek pod Krakowem który żona Ziemiańskiego zahipotekowała na rzecz swojej córki. Ziemiański przez 15 lat trudnił się pośrednictwem przy kupnie i sprzedaży realności, a w okresie wojennym nabył dwie wille w Krynicy, oraz willę „Sas" w Zakopanem,** które następnie korzystnie sprzedał i kupił obecnie posiadane realności. Pewne poszlaki wskazują na to, że **Ziemiański przy transakcjach swoich posługiwał się pieniędzmi „pożyczanemi" z kasy uniwersyteckiej.**

—ooo—

ZAJŚCIE Z KOMUNISTAMI. Do niedzielnego pochodu w rocznicę 6 listopada przyczepiła się garstka komunistów, która u wejścia do cmentarza usiłowała przełamać szeregi pochodu i przeforsować się na czoło. Straż porządkowa udaremniła ten zamiar i odebrała komunistom kilkadziesiąt lasek. Zajściu temu, które przeszło zupełnie niespostrzeżenie, przypatrywali się zdaleka pos. Sochacki, dr. B. Drobner i Albin Różycki-Rosenzweig.

„RELIGION AND BUSINNESS IN MODERN ENGLAND". Na ten temat wygłosi odczyt prof. R. Dyboski w środę 10 bm. o godz. 7 wieczór w sali zebrań nowego gmachu YMCA przy ul. Krowoderskiej 8. Wstęp 1 zł., dla młodzieży szkolnej i akademickiej gr. 50. Uczestnicy wszystkich kursów językowych YMCA mają wstęp bezpłatny.

KONKURS ORKIESTR WOJSKOWYCH OK. V. W niedzielę przed południem, po rozgrywkach 9 orkiestr wojskowych okr. krakowskiego w Domu żołnierza polskiego, mistrzowska orkiestra 20 pp. pod batutą kap. maj. J. Schreyera uzyskała największą ilość punktów poza konkursem. Następnie kolejno idą: 1) 1 pułk strzel. podhal., 2) 2 p. strz. podhal., 3) 75 pp., 4) 4 p. s. p., 5) 11 pp., 6) 73 pp., 7) 16 pp. i 8) 12 pp. O godz. 5 popoł. odbył się w sali Domu żołnierza polskiego monstre-koncert, połączonych 9 orkiestr. Na uroczystości byli obecni reprezentanci władz państwowych, wojskowych i miejskich. Produkcjami muzycznymi dyrygował kap. maj. Schreyer. Oprócz doskonałego popisu orkiestr wojskowych, oklaskiwano występ art. oper. katowickiej p. L. Zamorskiej, znakomitą grę na skrzypcach p. Schreiberówny i melodeklamację art. dram. Pickarskiego. Zainteresowanie koncertem było tak wielkie, że przeszło 1000 osób odeszło do kasy bez biletów.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do 20-letniej Franciszki Misior, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość lizolu. Misiorównę przewieziono do szpitala. Powodem targnięcia się Misiorównej na życie, był zawód miłosny.

ZASŁABŁA Z GŁODU. Wczoraj na ul. Brzozowej zasłabła nagle z powodu wycieńczenia z głodu 30-letnia Rozalja Weiss, bezdomna. — Pogotowie przewiozło nieszczęśliwą do szpitala żydowskiego.

POD KOŁAMI TRAMWAJU. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala wojskowego Antoniego Kuczyńskiego, szeregowca 5 p. sap., który przechodząc ulicą Sienną, wpadł pod koła wozu tramwajowego. — Nieszczęśliwy doznał na całem ciele licznych obrażeń.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj w mieszkaniu Szymona Butterfassa, przy ul. Mostowej, Józefa Municówna, służąca, uległa zatruciu gazem świetlnym. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z zamachem samobójczym, gdyż kurki gazowe były odkręcone. Desperatkę przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

MOTOCYKLEM NA ROWER. Artur Reim, jadąc nieostrożnie motocyklem, najechał u wylotu ul. Starowiślnej a Podgórskiej na jadącego rowerem Czesława Sikorę, lat 17, wskutek czego zniszczył Sikorze rower, a ten odniósł liczne obrażenia cielesne.

CZEKOLADOWY ZŁODZIEJ. Wczoraj rano napotkał posterunkowy policji w ul. Wawrzyńca, pewnego osobnika, który niósł tobół. Wobec tego, że zachowanie owego osobnika wydało się posterunkowemu podejrzane, przystąpił do jego wylegitymowania. Okazało się, że w tobole znajdowała się czekolada, pochodząca z kradzieży, ze sklepu kupca N. Bramy przy ul. Krakowskiej. Osobnika owego, nazwiskiem Stefan Staniszewski, aresztowano.

Z ŻYCIA DEFRAUDANTA W AKADEMJI GÓRNICZEJ. Zofja Zielińska, zamieszkała przy ulicy Felicjanek 10, zgłosiła w policji, że aresztowany za kradzież gotówki z kasetki w Akademji górniczej Tadeusz Nosal. w czasie gdy u niej mieszkał, — skradł 150 złotych na szkodę akademika Jana Olszewskiego.

WŁAMANIE DO KANCELARJI ADWOKACKIEJ. — Onegdajszej nocy niewyśledzeni sprawcy włamali się do kancelarji adw. Fendlera przy ul. Grodzkiej 11. Usiłowali oni otworzyć kasę ogniotrwałą i w tym celu wywiercili 4 otwory, jednak do kasy się nie dostali, prawdopodobnie dla braku odpowiednich przyrządów. Włamywacze splądrowali kancelarję i skradli maszynę do pisania Nr. 55548 wartości 1000 złotych.

AMATORZY RYŻU. Salewicz Józef, kierownik pociągu zgłosił do policji, że z pociągu towarowego na przestrzeni Trzebinia—Kraków skradziono 6 worków ryżu.

KRADZIEŻ FUTRA PODCZAS ZABAWY. — Edward Stolarski, słuchacz filozofji zgłosił w policji że dnia 6 bm. o godzinie 24 podczas zabawy w lokalu Kasyna powszechnego w rynku głównym 13, skradziono mu futro czarne z kołnierzem selskinowym, spód „Janety" wartości 1000 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Kłopoty genjusza" Arnolda Bennetta powtórzone będą dziś we wtorek, we środę i w czwartek. W piątek na przedstawieniu popularnem powtórzony będzie — „Cały dzień bez kłamstwa", cieszący się niesłabnącym sukcesem. Dziś rozpoczęły się próby z najbliższej nowości naszego repertuaru, którą będzie sztuka Jules Romains'a „Dyktator", z początkiem października odegrana w teatrze Comedie Champs Elysees w Paryżu. Sztuką reżyseruje dyr. Nowakowski. Równocześnie reż. Sosnowski rozpoczął próby z „Akropolis" Stanisława Wyspiańskiego, nigdzie dotąd na scenach polskich niegranego w całości. Potężna wizja wawelska, do zrealizowania której teatr nasz od dłuższego czasu czyni przygotowania, wejdzie na scenę w okresie rocznicy śmierci poety i powstania listopadowego.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". — „Pusta Karczma", dramat z życia żydów na Ukrainie Peretz Hirschbeina w przekładzie Kanfera z charakterystycznym weselem żydowskiem, z oryginalnemi śpiewami i tańcami grany będzie dziś we wtorek i dnie następne. Przygotowania do wystawienia operetki „Orłow" w całej pełni. Wystąpią w niej gościnnie Elna Gistedt, primadonna operetki warszawskiej i Władysław Szczawiński, dyrektor warszawskich „Nowości" oraz Tadeusz Pilarski, junior.

„ŻYWY DZIENNIK", urządzony na dochód „Tygodnia akademika" dziś we wtorek o 8'15 wieczór w sali Starego Teatru, obejmuje następujący program: rektor dr. Marchlewski: Młodzież i artystki, prof. dr. Wł. L. Jaworski: Prometeusz i Ganimed, rektor dr. St. Estreicher: W chwili bieżącej, redaktor Konstanty Srokowski: Demokracja na rozdrożu, prof. dr. T. Sinko Feljeton literacki, prof. dr. Kot: Niedole i rozkosze żaków krakowskich w dawniejszym czasie, Żuk Skarszewski: Sejm bociani (bajka). W części muzyczno-wokalnej: 1) Chór Akademicki, 2) Liszt-Verdi: Rigoletto, Koncert parafrasa, Liszt-Szubert: Król Olch, odegra prof. Helena Bładowska, 3) Lipski: Szczęście przy drodze, R. Strauss: Tajemnicze wezwanie, odśpiewa Stena Link-Darecka, art. śp., 4) Tadeusz Miciński: Łazarze, wygłosi Taida Granowska, art. dram., 5) Verdi: Arja z op. Traviata, odśpiewa Stena Link-Darecka, art. śp. — Wstępy od 1—4 zł.

JEDYNY KONCERT J. ŚLIWIŃSKIEGO, sławnego pianisty, odbędzie się we czwartek 11 bm. w Starym Teatrze.

GRETA WIESENTHAL, wszechświatowa reprezentantka tańców wiedeńskich, wystąpi z udziałem świetnych tancerek p. Pepity Holriegl i Metty Halder, w piątek dn. 12 bm. w Starym Teatrze.

UMBERTO URBANO, śpiewak medjolańskiej „Scali" wystąpi w sobotę dnia 13 bm. w Starym Teatrze.

KWARTET TRIESTEŃSKI wystąpi poraz pierwszy w niedzielę 14 bm. na VII. koncercie abonamentowym.

—ooo—

Z Polski

MOWA PIŁSUDSKIEGO DO RADIO. Dnia 11 bm. jako w 8 rocznicę usunięcia z Polski okupantów prezes Rady ministrów i minister spraw wojskowych marszałek Piłsudski wygłosi o godz. 19'30 przez radio krótkie przemówienie.

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZN. SKŁADKOWSKI objął wczoraj urzędowanie po parodniowej chorobie.

DO GŁÓWNEJ KOMENDY POLICJI PAŃSTW. zostali przydzieleni ppułk. Nagler i por. Flatau.

ECHO SĄDOWE ŁAPOWNICTWA W B. URZĘDZIE WYWOZU I PRZYWOZU. Z Warszawy donoszą: W roku 1923 pod zwierzchnictwem ministra przemysłu i handlu, Kucharskiego, wiele miał do roboty osławiony główny Urząd wywozu i przywozu.

Wywoziło się, co się dało, a przy tem piekło się i własną pieczeń, bo przed sądem okręgowym w Warszawie stają: Włodzimierz Pełka, b. prezes głównego urzędu przywozu i wywozu, oraz Stanisław Rogoziński, radca ministerjum przemysłu i handlu, jako oskarżeni o wymuszanie łapówek od różnych firm za udzielanie pozwoleń na wywóz jaj, tak wielkie przynoszący zyski eksporterom.

UMORZENIE SPRAWY KARNEJ B. MINISTRA MALCZEWSKIEGO. Wobec znanej czytelnikom naszym opinji ekspertów-psychiatrów sąd okręgowy wojskowy na wniosek prokuratora postanowił umorzyć postępowanie karne w sprawie gen. Malczewskiego.

—ooo—

Z zagranicy

TRZĘSIENIE ZIEMI. W stolicy Nicaragui Managua odczuto 6 bm. trzęsienie ziemi, które uszkodziło wiele domów. 2 osoby zostały zabite, wiele jest rannych. W miejscowości Leon zawaliła się wieża katedry. Szkody materjalne wynoszą przeszło trzy miljony dolarów.

POŻAR W CHIŃSKIM KOMITECIE STRAJKOWYM. „Times" donoszą z Hongkong, że główna kwatera komitetu strajkowego i bojkotowego spaliła się w sobotę, z powodu czego 15 osób poniosło śmierć.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Kłopoty genjusza".
Środa: „Kłopoty genjusza".
Czwartek: „Kłopoty genjusza".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Wtorek: „Pusta karczma".
Środa: „Pusta karczma".

TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: „Rumunka".
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Moszkele Chazer".

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO:
„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa, godz. 7'30: Mg. Zygmunt Gross: Współczesna walka z parlamentaryzmem w Europie.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Poprzednicy teorji Einsteina.

KINOTEATRY

Bagatela: „Wielka była ich miłość".
Nowości: „Gwałtu! zostałam miljonerką" i „Przekleństwo zakazanej miłości".
Promień: „Wampiry Warszawy".
Reduta: „Przemytnicy opium".
Sztuka: „Złoty motylek".
Uciecha: „Wesoła wdówka".
Wanda: „Sandy".
Warszawa: „Wesoła wdówka".

Dobry obrót rokowań w strajku angielskim

Londyn, 8 listopada (PAT). Wczorajsze narady przedstawicieli górników i Trade Unionów z premierem Baldwinem i członkami rządowej komisji węglowej w sprawie podjęcia rokowań z właścicielami kopalń nie dały pozytywnych rezultatów. Narady odbędą się w dalszym ciągu dzisiaj. Członkowie komisji pojednawczej Trade Unionów, mając w pamięci niepowodzenie poprzednich wysiłków, radzą **wstrzemięźliwość w ocenie sytuacji**, przyznając jednak, że sprawa porozumienia wzięła od wczoraj **znacznie lepszy obrót.** Komunikat urzędowy, ogłoszony wczoraj wieczorem, nie podaje szczegółów odbytych narad, wiadomo jednak, że w rozmowach opierano się głównie na projekcie Związku górników, do którego przedsiębiorcy wnieśli pewne poprawki. Tak uzupełniony projekt porozumienia był przedmiotem narad delegatów komitetu wykonawczego górników z Radą generalną Tradeu Unionów. W rezultacie narad postanowiono odbyć nad poprawkami projektu dyskusję ze Związkami centralnemi. Znaczyłoby to, że poprawki przemysłowców nie przekreślają zasad ogólnokrajowości przyszłego porozumienia jako podstawy porozumień regionalnych. Komitet wykonawczy Związku górników wyznaczył na godziny ranne dnia dzisiejszego specjalne narady poświęcone bliższemu zbadaniu poprawek do projektu porozumienia. Rezultaty tych narad zakomunikowane mają być dzisiaj popołudniu premjerowi Baldwinowi. Należy się spodziewać, że narady nad poprawkami **potrwają kilka dni** i że po ich ukończeniu zostanie zwołana do Londynu konferencja delegatów Związków górniczych, której komitet wykonawczy zakomunikuje przebieg podjętych rokowań.

„NIE JESTEŚMY POBICI"

Londyn, 8 listopada. (PAT) Przywódca górników Cook podkreślił w mowie wygłoszonej w Liverpoolu, że nie widzi żadnych oznak pokoju w kryzysie węglowym. Cook powiedział między innemi: Nie jesteśmy w możności przyjąć zaproponowanych nam warunków. Rokowania nie są jeszcze oznakami klęski. **Nie jesteśmy pobici i nigdy nie podpiszemy układu przedłużającego czas pracy.** Cook zapowiedział również wysyłkę dalszych 500.000 rubli ze strony górników sowieckich, dodał, iż pomoc finansowa Ameryki zawiodła w zupełności. Także i angielskie związki zawodowe mogłyby o wiele więcej uczynić.

Londyn, 8 listopada. (PAT) Klęska konserwatystów przy wyborach gminnych będzie miała ten skutek, że na najbliższej sesji nie będzie przedłożona zmiana ustawodawstwa o związkach zawodowych.

Protesty przeciw dekretowi prasowemu

Warszawa, 8 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dekret prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie poddania prasy pod rygory władz administracyjnych spotkał **się z bardzo ostrym protestem prawie wszystkich dzienników** Warszawski syndykat dziennikarzy zwołał w tej sprawie na środę walne zgromadzenie członków. Dzienniki dzisiejsze stwierdzają, że dekret jest **naruszeniem konstytucji,** a szczególnie jej artykułu, gwarantującego wolność prasy. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet dzienniki, odnoszące się przychylnie do rządu poddają dekret **ostrej krytyce.** Między in. dzisiejszy „Przegląd Wieczorny", omawiając szczegółowo punkt dekretu odnoszący się **do konieczności denuncjacji autorów artykułów niepodpisanych,** stwierdza: „Naturalnie tylko świnia może popełnić taką denuncjację, jeśli autor zażądał dyskrecji, lub jeżeli jest np. urzędnikiem państwowym". Przypomnieć należy, że nawet rząd carski szanował przynajmniej formalnie tajemnicę redakcyjną.

Wybory do Rady Kasy chorych w Warszawie

Warszawa, 8 listopada (PAT). Wyniki wyborów w dniu 7 bm. do Rady Kasy chorych są następujące: Uprawnionych do głosowania było 147.292, głosowało 24.9% t. j. 33.719. Na listę **Nr. 2 (PPS) padło 9.948 głosów,** na listę Nr. 4 (organizacje żydowskich związków robotniczych Bund) 2.773 głosów, na listę Nr. 5 (żydowscy robotnicy Poale Sjon) 1349 głosów, na listę Nr. 6 (komuniści) 12.544 głosów na listę Nr. 7 (zawodowe zjednoczenie polskie) 1148 głosów, na listę Nr. 8 (żydowscy robotnicy religijni Poale Aguda) 289 głosów, na listę Nr. 10 (chrześcijański komitet naprawy kas chorych i ChD) 7000 głosów, na listę 11 (lekarzy i wolnych zawodów) 355 głosów, na listę Nr. 12 (niezależna partja socjalistyczna Drobnerowcy) 113, na listę Nr. 13 (bezpartyjny komitet pracowników umysłowych) 3185 głosów, na listę Nr. 14 (pracownicy Poale Sjon) głosów 11.

Wobec tego **lista Nr. 2 uzyskała 16 mandatów** (dotychczas 17), lista Nr. 4 — 4 mandaty (dotychczas 3), lista Nr. 5 — 2 mandaty (dotychczas 11), lista Nr. 6 — 21 mandatów (dotychczas 16), lista Nr 7 — 1 mandat (dotychczas 1), lista Nr 8 — 0 mandatów, lista Nr. 10 — 11 mandatów (dotychczas 21), lista Nr. 11 — 0 mandatów, lista Nr. 12 — 0 mandatów, lista Nr. 13 — 5 mandatów, lista Nr. 14 — 0 mandatów.

CHADECKI BOJÓWKARZ STRZELA!

Warszawa, 8 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Podczas niedzielnych wyborów do warszawskiej Kasy chorych doszło do krwawego zajścia, sprowokowanego przez bojówkę uruchomioną przez chadeków. Mianowicie bojówkarz chadecki Wichrowski wywołał przed lokalem wyborczym przy ul. Rakowieckiej awanturę, podczas której **strzelił trzechkrotnie** do robotnika Witkowskiego, raniąc go w ramię. Wichrowskiego aresztowano.

OGÓLNE REZULTATY WYBORÓW

Szczegółowy przegląd wyników wyborów ujawnia **ogromną klęskę chadecji i narodowej partji robotniczej.** Również obniżyła się znacznie liczba głosów oddanych przy poprzednich wyborach na rozmaite listy żydowskie. Właśnie **kosztem tych list zbogacili się komuniści.**

Jest rzeczą charakterystyczną, że właśnie w okręgach wyborczych, w których masowo zamieszkują żydzi, stosunkowo **niewiele głosów padło na listy żydowskie,** większość zaś na listę komunistyczną. Wedle danych zebranych do tej pory 4 tysiące głosów rozstrzelonych przy poprzednich wyborach między Bund, Poalej-Sjon i ortodoksów padło obecnie na listę komunistyczną. Jeżeli odliczymy te głosy od ogólnej liczby głosów uzyskanych przez komunistów, to stwierdzimy, że komuniści utrzymali swój stan posiadania z czasów poprzednich wyborów.

PPS uzyskała, jak wiadomo, **16 mandatów,** a więc o **jeden mandat mniej** niż poprzednio. Należy jednak zaznaczyć, że do siedemnastego mandatu brakło liście PPS zaledwie 13 głosów.

Wedle powszechnej opinji również **ostatnie posunięcia rządu w odniesieniu do ustaw robotniczych** zaważyły na szali przy wyborach, wpływając krytycznie na stan umysłów.

TELEGRAMY

—o—

SEJMU FORMALNIE JESZCZE NIE ZWOŁANO

Warszawa, 8 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Do chwili obecnej nie zostały wysłane przez kancelarję sejmową zaproszenia na tak zwane uroczyste otwarcie sesji sejmowej na zamku.

11 LISTOPADA — ŚWIĘTEM

Warszawa, 8 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi, że 11 listopada będzie obchodzony uroczyście jako święto państwowe i wojskowe. Zaznaczyć należy, że ustawa o świętach państwowych nie przewiduje tego święta.

NIEWŁAŚCIWY CZŁOWIEK DLA SPRAW GOSPODARCZO-SPOŁECZNYCH

Warszawa, 8 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Centralna komisja Związków zawodowych założyła **ostry protest** przeciwko mianowaniu p. Wierzbickiego prezesem komisji opinjodawczej przy komitecie ekonomicznym Rady ministrów. Komisja centralna stwierdza w proteście, że p. Wierzbicki jest **notorycznym wrogiem ustawodawstwa robotniczego** i jako mąż zaufania wielkiego przemysłu jest **mandatarjuszem Lewiatana do zwalczania dążeń socjalnych proletarjatu.**

SOCJALIŚCI SZWAJCARSCY PRZYSTĘPUJĄ DO MIĘDZYNARODÓWKI

Bern, 8 listopada (PAT). Kongres socjalistów szwajcarskich postanowił w zasadzie przyłączyć się do II. Międzynarodówki. Pozatem uchwalono 190 głosami przeciw 101 wyjaśnić motywy przyłączenia się.

Przegląd gospodarczy

—o—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 8 listopada (PAT). Dolary 8.99, 9.01, 8.97.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 9 listopada

O ZDRADĘ GŁÓWNĄ

Listopadowa kadencja przysięgłych w krak. sądzie okr. karnym rozpoczęła się w dniu wczorajszym rozprawą przeciw Wiktorowi Raschkemu (lat 45), ślusarzowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej. Wedle aktu oskarżenia Raschke przygotował w lipcu br. do rozpowszechnienia 40 odezw, wydanych przez Komitet Centralny Komunistycznej Partji Polskiej, zatytułowanych „Towarzysze, żołnierze, strzelcy"! z daty 16 maja br., oraz 32 odezw wydanych przez Komitet akcji jednolitego frontu robotniczo-chłopskiego, zatytułowanych „Do robotników Krakowa!" Treść tych odezw zachwala wojnę domową, pobudza do niej warstwy robotnicze i chłopskie, oraz żołnierzy i nakłania do wzniecenia rewolucji, zmierzającej do gwałtownego obalenia obecnego ustroju państwowego i wprowadzenia rządu robotniczo-chłopskiego. Odezwy te znaleziono w mieszkaniu Raschkego, przy ul. Wielickiej l. 20, ukryte w łóżku pod siennikiem.

Oskarżony wypiera się winy i twierdzi, że nie rozszerzał zakwestjonowanych u niego odezw, a nawet nie znał ich treści. Paczkę z odezwami K. C. K. P. P. znalazł dnia 15 lipca koło szkoły powszechnej na ulicy Lwowskiej, zabrał do domu i nieczytając położył na łóżku, a podczas ścielenia łóżka mogła paczka wpaść pod siennik. Co do odezw zatytułowanych „Do robotników Krakowa", podaje oskarżony, że otrzymał je od nieznanego akademika na wiecu podczas zajść majowych i niezapoznając się z ich treścią, włożył je do łóżka dziecinnego, gdzie zostały podczas rewizji znalezione.

Oskarżony jest prezesem i założycielem Niezależnej Partji Chłopskiej, która w maju br. podpisała odezwę „jednolitego frontu".

Po przesłuchaniu dwóch wywiadowców, którzy przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Raschkego, rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Wyrok zapadnie w godzinach przedpołudniowych.

Rozprawie przewodniczył sso. Kraus, — wotują sso. Pelczar i sso. Wiśniowski, oskarża prok. Hubl, broni adw. dr. Woźniakowski.

—ooo—

O ZABICIE ROTM. BOCHENKA W CZASIE ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH

Śledztwo sądowe przeciw Mieszańcowi, przyaresztowanemu pod zarzutem zabicia rotm. Bochenka w listopadzie 1923 zostało ukończone. Świadkowie nie stwierdzili, aby obwiniony Mieszaniec był sprawcą czynu. Śledztwo trwało 8 miesięcy, gdyż sędzia śledczy musiał przesłuchać wszystkich świadków, którzy w głównym procesie listopadowym zeznali, iż widzieli sprawcę i poznaliby go. Świadkom tym musiano Mieszańca przedstawić do ócz. Obecnie prokuratura wygotowuje przeciw Mieszańcowi akt oskarżenia o zbrodnię kradzieży popełnioną na szkodę kawiarni Górskiego i okradzenie zwłok śp. rotm. Bochenka. Oskarżonego zastępował dotychczas adw. dr. Rosenzweig w śledztwie w sprawie o morderstwo.

SKŁADKI

—o—

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Krak. kom. „Bund" zł. 27. Red. Feldman zł. 5. Dziedzicki Witold, Dziedzice zł. 5. Okręg. zakład mundurowy (Szwalnia) zł. 12.50. Wojskowy autogaraż — Dabie zł. 15.75, Prochownia wojskowa zł. 19.05. Zbrojownia wojsk polskich oddz. III. zł. 26.90. Wojskowa fabryka protez zł. 13.40.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ zbierze się na posiedzenie w środę dnia 10 bm. o godz. 6 min. 30 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej PPS.

KRAKOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR, KOŁO PODGÓRZE. We wtorek 9 bm. o godz. 8 wieczorem w Domu rob., plac Serkowskiego 7, odbędzie się odczyt p. Bol. Romańskiego pt. „Życie w Afryce" (z przeźroczami).

KRAKOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR, KOŁO FABRYKI TYTONIU. W środę 10 bm. o godz. 6 wieczorem w Domu rob. ul. Dunajewskiego 5, II p., odbędzie się odczyt p. Bol. Romańskiego pt. „Życie w Afryce" (z przeźroczami).

LISTY Z KRAJU

Brzeszcze, 5 listopada.

NOWY OPIEKUN ROBOTNIKÓW

Na naszej kopalni w ostatnich latach narodziło się tyle różnego rodzaju opiekunów robotniczych, że niezadługo będzie ich więcej jak samych robotników. Nie dziwiliśmy się, jak ci opiekunowie wyrastali z różnych mętów wyrzuconych na brzeg powodzią wojny światowej, gdyż było to zjawisko dobrze nam znane a rodzący się opiekunowie rekrutowali się przeważnie z ludzi o bardzo słabym charakterze. Dziwić się jednak musimy temu, że teraz kiedy już ci pierwsi zbawcy zupełnie zbankrutowali, poczynają się rodzić nowi i to już nie z pośród robotników, lecz z pośród ludzi o akademickiem wykształceniu. Do takich zbawców robotniczych na kopalni w Brzeszczach przystąpił p. inż. Halicki, prezes tutejszego Sokoła, naturalnie wielki „patrjota". Wcale nas to nie obchodziłoby gdyby ten pan nie urągał na Związek górników i PPS, których nie wiemy z jakiego powodu tak nienawidzi. Już i to nas nie dziwi i gotowiśmy mu te jego urągowiska przebaczyć! Ten pan prezes Sokoła ironicznie docina robotnikom, że on nie wie poco właściwie robotnicy płacą wkładki do Kasy chorych? Smutne to, jeżeli takie rzeczy mówi ciemny, nieraz namówiony przez jakiego demagoga, indyferentny robotnik. Ale że tak mówi inżynier, prezes Sokoła, to doprawdy jest bezwstydem! Nie wierzymy temu, ażeby inż. Halicki nie wiedział, poco robotnicy płacą do Kasy chorych, ale sądzimy, że pomimo tego, że dobrze wie czem jest dla robotnika Kasa chorych mówi takie głupstwa, aby się także czemś wielkiem przemysłowcom w zwalczaniu ustawodawstwa robotniczego przysłużyć. Pozwoli pan Halicki, że mu przypomnimy przysłowie, że gdzie konia kują tam i żaba nogę nadstawia. Radzimy przytem nie być natrętnym.

ROZMAITOŚCI

POLSKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY WE FRANCJI. W „Głosie Wychodźcy" czytamy: Na skutek akcji Sekcji propagandy Polskiego Uniwersytetu Robotniczego we Francji, społeczeństwo w kraju miało możność zapoznania się bliższego z potrzebami kulturalno-oświatowemi terenu emigracyjnego we Francji. Ostatni pobyt w Polsce delegata polskiego Uniwersytetu Robotniczego p. Rosińskiego spotkał się zewsząd z życzliwym stosunkiem do tej tak pożytecznej instytucji. Zarówno władze państwowe i samorządowe jak również i organizacje społeczne — w uznaniu konieczności istnienia tej jedynej placówki oświatowej wychodźtwa — przyrzekły swą pomoc moralną i materjalną. Życzliwy ten stosunek zostanie niewątpliwie dalej rozbudowany i spowoduje, że obecne przejściowe trudności finansowe tej pożytecznej placówki na wychodźtwie — zostaną całkiem usunięte. Polski Uniwersytet Robotniczy ma wielkie zadania. Poza właściwym zakresem pracy (oświata pozaszkolna) instytucja ta podjęła od bieżącego roku szkolnego jeszcze jeden dział pracy — nie będący wprawdzie ramowo i programowo typem prac Uniwersytetu Ludowego — z konieczności (wobec braku odpowiedniej instytucji oświatowej). Jest to sprawa oświaty przedszkolnej. — W tym celu w czasie najbliższym w miarę zdobywania środków pieniężnych powstaną ochronki przychodnie dla dziatwy. Ochronek takich potrzeba uruchomić dużo, gdyż dziatwy w wieku przedszkolnym znajduje się we Francji około 25 tysięcy. To też w zrozumieniu tych zadań mających na celu podniesienie oświaty wychodźtwa i zachowanie polskości wychodźtwa — szereg wybitnych ludzi oraz instytucyj w Polsce przyrzekło czynną pomoc PUR. Marszałek Sejmu śląskiego poza udzieleniem doraźnej pomocy przyrzekł wstawić do budżetu Sejmu śląskiego na rok przyszły pewną sumę na cele prac PUR. Starosta dr. Wybicki w Toruniu przyrzekł wnieść na obrady sejmiku wojewódzkiego pewne subsydjum. Wiceprezydent Warszawy dr. Ilski przyrzekł wnieść na magistrat warszawski wniosek o przyznanie dalszego subsydjum. Podobne stanowiska w sprawie pomocy finansowej dla PUR zajęli prezydent miasta Poznania Ratajski, prezydent miasta Katowic i wojewoda śląski.

Dla spotęgowania działań Polskiego Uniwersytetu Robotniczego doszło między PUR a Polskiem Towarzystwem Emigracyjnem do umowy co do stałej współpracy PTE i PUR. Umowa ta po zatwierdzeniu jej przez zainteresowane instytucje — zostanie podana do publicznej wiadomości. Ponadto zaznaczyć należy, że szereg instytucyj oświatowych i społecznych w kraju, jak Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych i Kursy dla Dorosłych w Warszawie, Wydział Oświatowy Pozaszkolnej Min. WR i OP, Zrzeszenie Samorządów Powiatowych wyraziły gotowość poparcia PUR w jego działalności oświatowej.

ZEZNANIA MISS GIBSON. Według prasy faszystowskiej, miss Gibson zeznała, iż rewolwer, którym dokonała zamachu na Mussoliniego, dał jej były minister rządu faszystowskiego. Sądzą, że mógł to być tylko Colonna di Cesa, przywódca opozycji. Potem cofnęła miss Gibson te zeznania i podała, że miała łączność z francuskimi przeciwfaszystami.

„IDEAŁY" AMERYKAŃSKIEJ MŁODZIEŻY. — W amerykańskich szkołach niedawno przeprowadzono ankietę celem zbadania, kto zdaniem dzieci jest największym człowiekiem w dziejach świata. Ogłoszone obecnie wyniki są bardzo znamienne dla umysłowości amerykańskiej. Najwięcej głosów otrzymał Jezus Chrystus. Na drugiem miejscu stoi Napoleon, dalej Mussolini i Henryk Ford. Potem idzie Aleksander Wielki i Francis Drake. Wreszcie Pasteur, Lincoln, Edison Amundsen, Lloyd George i Lenin.

NAJWIĘKSZY DRAPACZ CHMUR. Największy w świecie drapacz chmur stanąć ma wkrótce w Detroit w stanie Michigan. „Book Tower" — tak bowiem ma się nazywać nowoczesna wieża Babel — będzie ona wysoką na około 300 metrów i liczyć będzie 85 pięter, z czego 4 pod ziemią. Budynek zawierać będzie garaże dla 1000 automobilów, a auta te mają być tak ustawione, by każdy właściciel mógł swój pojazd z łatwością odnaleźć. Nowojorski sprawozdawca „Obserwera" zapewnia, że olbrzym ten drapacz chmur będzie gotów w roku 1928.

CONAN DOYLE JAKO KAZNODZIEJA. Pod nazwą „świątynia światła" otwarty będzie temi dniami spirytystyczny instytut misyjny w Londynie. Instytut składa się z kaplicy dla 500 słuchaczów, biblioteki i licznych pokojów na seanse spirytystyczne, leczenie psychotechniczne itd. Sir Artur Conan Doyle, który po wojnie przeszedł od romansów kryminalnych do spirytyzmu, przewidziany jest jako jeden z głównych kaznodziejów w instytucie.

OŻENIONY PRZEZ OMYŁKĘ. Niedawno zdarzył się pewnemu rabinowi żydowskiemu ze Wschodu fatalny wypadek w Londynie. Rabin przybył z jakąś żydówką do władz policyjnych celem zarejestrowania się; on umiał po angielsku tylko bardzo niewiele, ona ani słowa. Rabin chciał uzyskać dla swej towarzyszki pozwolenie na pobyt w Anglji. Urzędnik w biurze mówił coś uroczyście, postawił kilka zapytań, na które rabin odpowiedział „tak", wreszcie kazał podpisać jakiś protokół. Później okazało się, że rabin został ożeniony z ową żydówką, według wszelkich przepisów prawa!!! Londyński nadrabin wynalazł wreszcie jakąś klauzulę, dzięki której udało się małżeństwo unieważnić.

NIEBEZPIECZNE FRYZURY. Do alpejskiej wioski Muhren w Austrji przybyły dwie Wiedenki wraz ze swymi mężami na wycieczkę. Skoro w gospodzie zdjęły swe wierzchnie okrycia, okazało się, że mają włosy obcięte „a la garconne". Wrażenie było niezwykłe. Straż pożarna dała sygnał alarmowy, natychmiast zebrała się rada wiejska i nakazała Wiedenkom opuścić bezzwłocznie gminę. Była noc i mgła, lecz to nie wzruszyło ojców gminy, przybysze musieli pieszo opuścić cnotliwą miejscowość. Restaurator, u którego bawiły Wiedenki, otrzymał ostrą naganę.

KATASTROFY. W prowincji Batangas na Filipinach szaleje tajfun, który spowodował śmierć wielu osób.

W różnych okolicach Anglji trwała w dalszym ciągu burze i ulewy. W Rockliff zatonęło 1000 owiec.

Pisma wiedeńskie donoszą z Rzymu, że ubiegłej nocy nastąpiło tam katastrofalne oberwanie się chmury. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna została przerwana. Stacja kolejowa znajduje się pod wodą. Dwie osoby zabite, wiele jest rannych.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Urząd Wojewódzki w Łodzi
Wydz. Administr.
L. AD. 2994/5.

Łódź, dnia 4 listopada 1926 r.

Ogłoszenie

Franciszek Byk, urodzony dnia 1 października 1896 r syn Marcina i Apolonji z domu Molenda, monter z zawodu, zamieszkały w Łodzi pod L. 58 przy ulicy Lipowej wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Byk na nazwisko Bykowski.

Urząd Wojewódzki w Łodzi podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/X 1919 r. L. 88 Dz. Pr. poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Min. Spr. Wewn. zarzuty, które podać należy do Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w przeciągu dni 90, licząc od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

Za Wojewodę:
(—) Kolarzowski
Kierownik Wydziału Administracyjnego.

ABRAHAM MORDKA KORNBERG unieważnia skradzione papiery wojskowe.

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Stolarski Stanisław, unieważnia się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).